

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2017.16.03>

Mirosław NAGIELSKI
Uniwersytet Warszawski

Kampania korsuńska 1648 r. hetmana w. kor. Mikołaja Potockiego

Początkowy okres powstania B. Chmielnickiego doczekał się wielu opracowań i studiów, tak historyków polskich, jak ukraińskich, które ukazują zarówno przygotowania hetmana do zdławienia kolejnego wystąpienia Kozaków siczowych, jak i przebieg całej kampanii żółtowodzko-korsuńskiej¹. Genezę wybuchu powstania najlepiej oświetla artykuł W. Majewskiego, który także dokonał przeglądu źródeł do początkowego okresu powstania². I mimo, że źródeł, a w szczególności korespondencji, do tego okresu mamy wiele, to nadal w polskiej historiografii zdania co do planu kampanii, dowodzenia i szans uniknięcia rozbitcia armii koronnej w maju 1648 r. są rozbieżne. Większość bowiem relacji suchej nitki nie pozostawia na hetmanach, a w szczególności na hetmanie w. kor., oskarżając go o zlekceważenie przeciwnika, a nawet o zachowania niegodne bu-

¹ M. Dubiecki, *Pole bitwy u Żółtych Wód stoczony w maju 1648 r. z planem i mapką*, Warszawa 1880; W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, Warszawa 2004; M. Rogowicz, *Skład sił polskich nad Żółtymi Wodami i pod Korsuniem w 1648 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R.16 (57), nr 2 (252), Warszawa 2015, s. 39–62; M. Franz, *Bitwy pod Żółtymi Wodami i Korsuniem – kampania hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego na Ukrainie w 1648 roku*, [w:] *Historia bliższa i dalsza. Polityka – Społeczeństwo – Wojskowość. Studia z historii powszechnej i Polski*, Poznań – Kalisz 2001, s. 361–380; idem, *Żółte Wody i Korsuń w polskiej historiografii wojskowej*, [w:] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. 4, Poznań 2000, s. 35–48; idem, *Idea państwa kozackiego na ziemiach ukraińskich w XVI–XVII wieku*, Toruń 2006, s. 266–267; W. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Warszawa 1998, s. 65–80; M. Hruszewski, *Istoria Ukrainy – Rusy*, t. 8, cz. 2, Kijów 1995, s. 186–190; I.S. Storożenko, *Bohdan Chmielnicki i wojenne mistectwo u wizwolnij wijni ukraińskiego narodu seredini XVII stolitja*, Dniepropetrowsk 1996, s. 136–139; *Żółte Wody 1648*, oprac. T. Krząstek, W. Majewski, M. Nagielski, I.S. Storożenko, Warszawa 1999.

² W. Majewski, *Krytyczny przegląd źródeł do dziejów powstania Chmielnickiego w okresie początkowym (jesień 1647 – maj 1648)*, „Studia Źródłoznawcze” 1981, s. 141–164.

ławy, które miały prowadzić do osłabienia morale i ducha walki żołnierzy. Oczywiście, szereg relacji o pijaństwie i chorobliwej zazdrości o swoją reputację i autorytet zawdzięczał Potocki swym wrogom, ale powtarzające się w tej mierze oskarżenia zmuszają do refleksji. Zdanie bowiem o dowodzeniu obu hetmanów pod Korsuniem, Bogusława Kazimierza Maskiewicza, przeszło już do historii:

I diabła tam miał być dobry rząd, kiedy pan krakowski, hetman wielki koronny, Mikołaj Potocki ustawnie się opił gorzałką, jako i w te czasy pijany w karycie siedział, a drugi polny hetman, Kalinowski, choć chciał co począć, nie barzo go posłuchano, a do tego wzroku dobrego nie miał, bo na staję nie widział dobrze i kiedy na strzelanie z łuku od niego kto był, ledwo rozeznał, że to człowiek stoi³.

Jeszcze ostrzejszy osąd o hetmanie wydał Joachim Jerlicz, który wprost stwierdzał, że M. Potocki

więcej radził o kieliszkach i szklanicach niżeli o dobru Rzeczypospolitej i całości onej; jakoż w nocy radził o pannach albo dziewczkach młodych i nadobnych żonkach, będąc sam w starości lat podeszłych; nie znosząc się ani radząc kolegi swego Marcina Kalinowskiego, hetmana polnego, ani innych pułkowników i rotmistrzów, tak też Towarzystwa. Z powodu pijaństwa ustawicznego i wielkiego wszeteczeństwa zatracił wojsko, uczynił hańbę i niesławę Koronie Polskiej, potracił synów koronnych, żołnierzy starych i czeladzi niemało, Niemców i innych cudzoziemców⁴.

Z sądami tymi polemizuje M. Franz, wskazując na duże doświadczenie bojowe hetmana przed 1648 r. oraz to, iż po klęskach 1648 r. brać szlachecka znalazła kozła ofiarnego odpowiedzialnego za nie, który będąc w niewoli, nie mógł się bronić⁵. Widać jednak z tego, że siłami koronnymi dowodzili pijak i ślepiec, stąd taki, a nie inny, rezultat batalii pod Korsuniem stoczony 26 maja 1648 r. Oczywiście, na klęskę niemal 6-tysięcznej armii złożyło się wiele przyczyn, ale nie ulega wątpliwości, że hetmani mogli uratować swe siły od pogromu nawet po rozbiciu zgrupowania syna hetmańskiego Stefana Potockiego 16 maja tr. W niniejszym artykule nie przedstawię zwartej analizy całej kampanii żółtowodzko-korsuńskiej, lecz zwrócę uwagę na te elementy, które doprowadziły do likwidacji starego zaciągu i wobec śmierci króla Władysława IV postawiły Rzeczpospolitą niemal bezbronną wobec rozpoczynającego się powstania kozackiego.

Jak M. Potocki widział rozpoczęcie działań przeciwko powstańcom B. Chmielnickiego na Siczy, doskonale widać z jego listu skierowanego do króla z 31 marca 1648 r. Pisał w nim o konieczności natychmiastowego rozpoczęcia kampanii, aby bunt nie rozszerzył się na włości ukraińskie, co mogło zapoczątko-

³ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. A. Sajkowski, Wrocław 1961, s. 241.

⁴ J. Jerlicz, *Latopisiec albo Kroniczka różnych spraw i dziejów*, t. 1, Warszawa 1853, s. 64.

⁵ M. Franz, *Mikołaj Potocki – hetman pozbawiony chwały. Droga ku sławie (cz. 1)*, [w:] *Nad Wisłą i Dnieprem. Nad Dniпром i Wisłouju. Ukraina i Polska w europejskim wimiri*, t. 2–3, Toruń – Kijów 2003–2004, s. 14–21.

wać powstanie, jakie miało miejsce w latach 1637–1638. „Racz WKM. uważyc numerum ludzi jego, w tych czasiech 3000, z którymi, strzeż Boże, żeby w Ukrainę wszedł, te trzy tysiące prędko by się we sto tysięcy obróciły i mieliśmy co z temi swawolnikami czynić”⁶. Jednocześnie idąc za zdaniem kancle-rza w. kor. J. Ossolińskiego, był zdania „pozwoić Kozakom na morze” tak, aby nie doszło do współpracy z Tatarami; obawiał się także, że gdyby ten bunt B. Chmielnickiego się nie uspokoił, a Kozacy „wyszli na morze, wróciwszy się, wszczęliby bunt nieugaszony i ledwo by ordynacja Rzeczypospolitej evanesce-re nie musiała, przy której jeslibysmy stali mordicus, gotową będziemy mieli z nimi wojnę”⁷. Nie przewidział hetman, że już toczyły się rozmowy przedsta-wicieli B. Chmielnickiego z Tatarami, którzy pałali żądzą zemsty za klęskę ochmatowską w styczniu 1644 r., w wyniku której Rzeczpospolita zawiesiła przesyłanie upominków dla chana, a Władysław IV przystąpił do przygotowań do wojny z Turcją⁸.

Odrębną kwestią jest odpowiedź na pytanie, kto był autorem planu kampanii przeciwko Kozakom w 1648 r. Większość historyków uważa, że w tej mierze hetman posiłkował się radami Stefana Czarnieckiego oraz komisarza kozackiego Jacka Szemberga, którzy sugerowali podzielenie sił na trzy części⁹. Wg M. Rogowskiego, idącego za relacją J. Belchackiego, autorem planu kampanii prze-ciwno Kozakom był komisarz Jacek Szemberg, którego oskarżano o złe rady także po zakończeniu kampanii¹⁰. Wyprawa składała się ze szpicy przedniej złożonej z jazdy, dragonii oraz ok. 1500 Kozaków z pułków białocerkiewskiego i perejasławskiego, grupy wodnej złożonej z ok. 3,5 tysiąca Kozaków oraz od-wodów, gdzie siły główne z hetmanami. Taką koncepcję przyjął M. Potocki, in-formując o tym wojewodę braclawskiego A. Kisiela w liście z 25 marca¹¹. Tenże okazał się wielce sceptyczny wobec rozpoczynania wczesną wiosną kampanii przeciwko Kozakom, którzy mogą uchylić się od walki, chroniąc się na licznych wyspach dniewprowych na Siczy. Trudne warunki terenowe (roztopy) oraz przed-nówek (trudności z zaopatrzeniem wojska w żywność), także niemal pewne przejście sił rejestrowych na stronę powstańców, co miało miejsce w trakcie wcześniejszych buntów kozackich, skłaniało A. Kisiela do rady, aby hetman nie zaczynał kampanii, lecz kordonem odseparował buntowników od włości ukrai-nych. W żadnym zaś razie nie dzielił i tak małych sił koronnych na części. Pisał bowiem: „Zatrzymać by Kozaków tak, jakoby żaden tam nie mógł się wykraść

⁶ Zob. *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648–1651)*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 91.

⁷ *Ibidem*, s. 92.

⁸ Zob. W. Czermak, *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895.

⁹ W. Majewski, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651*, [w:] O. Górka, „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość historyczna, Warszawa 1986, s. 238; por. A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Warszawa 1963, s. 127–143.

¹⁰ M. Rogowski, *Skład sił polskich nad Żółtymi Wodami i pod Korsuniem w 1648 roku*, s. 40.

¹¹ Zob. W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń*, Warszawa 2004, s. 75.

i te passus wodne, któreby plebs wykradać się mogła do tych zdrajców, dobrze opatrzyć. Bo insza im kupić się, kiedy nie masz wojska na karkach, a insza teraz”¹². Jednocześnie, doskonale znając realia ukraińskie, pewny był, iż bez „opieki” ze strony wojsk kwarcianych także Kozacy rejestrowi przy nadarzającej się okazji przejdą na stronę B. Chmielnickiego. „Kozacy już mym zdaniem są wszyscy zdrajcy, bo i Chmielnicki to wynurzył w listach swoich i sami wydali się z fortelu, gdy in congressu odbieżeli pp. pułkowników”¹³.

To, że M. Potocki mógł zlekceważyć powstańców, szczególnie po krwawym zdławieniu powstania lat 1637–1638, wynikało z awiz doń napływających o niewielkich siłach kozackich zgrupowanych na Siczy przy Chmielnickim. Z doniesień choćby Łukasza Miaskowskiego sędziego podolskiego z Baru, gdzie przebywał hetman, wynika, że siły powstańców nie przekraczały 2,5 tysiąca ludzi, w tym 500 Tatarów¹⁴. Z innych awiz dochodzących do hetmana wynikało, że „tegoż hultajstwa jest na tem Ostrowiu namniej 1500, bo im paszy [passy – M.N.] wszędzie przestępowano, aby się do kupy nie schodzili”¹⁵. To skłoniło hetmana do działań, gdyż obawiał się napływu czerni z włości do taboru Chmielnickiego. Jak wynika z korespondencji z A. Kisielem, uzyskał hetman jego akceptację rozpoczęcia działań wojennych już w kwietniu przeciwko Kozakom¹⁶. Zdławienie rebelii B. Chmielnickiego zostało postanowione i hetman w początkach kwietnia ruszył z Baru ku Czerkasom. Wg W. Majewskiego podział sił własnych na cztery grupy (czwarte zgrupowanie stanowiły siły J. Wiśniowieckiego na Lewobrzeżu, które blokowały działania powstańców w kierunku Perejasławia) nie był błędem, ale wymagał świetnego współdziałania i koordynacji w czasie i przestrzeni dowódców wydzielonych oddziałów. Wydzielenie odwołu operacyjnego w postaci głównych sił, na czele których stali hetmani, dawało możliwość reagowania na zmieniającą się sytuację w trakcie walk, wszak pod warunkiem realizacji założonego planu operacyjnego¹⁷.

Szpica przednia, pod dowództwem S. Potockiego starosty niżyńskiego¹⁸ w sile ok. 3 tysięcy ludzi (1 rota husarska, 11 kozackich, 700–800 dragonów oraz ok. 1500 Kozaków), wyruszyła 21 kwietnia z Czerkas, kierując się na Za-

¹² A. Kisiel woj. braclawski do M. Potockiego; marzec 1648, [w:] *Dokumenty ob. osvoboditelnoj vojne ukraińskiego naroda 1648–1654*, Kiev 1965, nr 4, s. 17.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ł. Miaskowski do niewiadomego z Baru 3 IV 1648, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864, nr 6, s. 10.

¹⁵ Bezimienny do niewiadomego z Czerkas 2 IV 1648, ibidem, nr 5, s. 9–10.

¹⁶ A. Kisiel do M. Potockiego z przelomu III/IV i z początku IV 1648 r., [w:] *Dokumenty ob. osvoboditelnoj vojne ukraińskiego naroda 1648–1654*, nr 5, s. 21–22; nr 7, s. 26–27.

¹⁷ W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, [w:] *Żółte Wody 1648*, oprac. T. Krząstek, W. Majewski, M. Nagielski, I.S. Storożenko, Warszawa 1999, s. 23–36.

¹⁸ W źródłach występuje także jako starosta dereziński; zob. list J. Bełchackiego do niewiadomego z 20 V 1648 r., [w:] F. Rawita-Gawroński, *Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materiały do dziejów Kozaczyzny i Hajdamaczyzny*, Lwów 1914, s. 110–112.

poroże¹⁹. W tym samym czasie grupa wodna, która miała się połączyć z lądową, złożona z ok. 3500 Kozaków z pułków czehryńskiego, czerkaskiego, korsuńskiego i kaniowskiego oraz ok. 80 dragonów, wypłynęła Dnieprem z Woronówki (ok. 15 km na płn.-zach. od Kryłowa), aby zająć tyły rebeliantom²⁰. Grupa S. Potockiego sprawnie dotarła do Kryłowa, skąd 25 kwietnia ruszyła na Cybulnik, a następnie Omelnik, by dotrzeć do Kniażych Bajraków i 29 kwietnia stanąć u Żółtych Wód, gdzie „tylko konie powyprzagli z taboru napawać, straż wojska naszego postrzegła straż tatarską”²¹. Mowy zatem nie było o wcześniejszym wycofaniu się, dziwi jednak to, że nie prowadzono żadnego rozpoznania przed idącą taborowym szykiem szpicą. Jak czytamy w tej relacji, „straż bokową naszego wojska zaraz orda pobrała”. S. Potocki i jego doradcy liczyli jednak na oddział Adama Duszyńskiego płka perejasławskiego, który na „Sagsahani” został rozgromiony przez Tatarów, jak i na mającą się połączyć z nim grupę wodną, złożoną głównie z kozaków pod komendą wiernych Rzeczypospolitej pułkowników: S. Krzczowskiego, Barabasza, S. Wadowskiego i W. Górskiego. Kozacy jednak po dopłynięciu do Kamiennego Zatonu (obecnie Kamionki na lewym brzegu Dniepru), wykorzystując nieobecność S. Krzczowskiego, który wraz z Barabaszem popłynął do Bucku zajętego przez siczowców B. Chmielnickiego, podnieśli 4 maja bunt i aresztowali pułkowników, starszyznę wierną Rzeczypospolitej z I. Karaimowiczem na czele oraz dragonami. W dniu następnym rada czerniecka skazała większość z nich na śmierć i ruszyła 6 maja na spotkanie z głównymi siłami kozacko-tatarskimi. Dnia 13 maja oddziały Kozaków rejestrowych w sile ponad 3 tysięcy ludzi wkroczyły do taboru Chmielnickiego, przystępując do szturmów obozu polskiego S. Potockiego²². Następnego dnia Kozacy będący w obozie polskim także przeszli na stronę powstańców i – wraz z dragonią J. Wiśniowieckiego i A.H. Sieniawskiego, formacjami złożonymi z elementu ruskiego – uciekli do taboru kozackiego²³.

¹⁹ Szczegółowo przedstawił liczebność korpusu S. Potockiego M. Rogowicz, uwzględniając także porcje w jeździe i dragonii; stwierdził, iż łącznie kwarcianych, sił magnackich i Kozaków idących z S. Potockim było ok. 3 tysięcy ludzi, co zgadza się z wieloma relacjami, m.in. Mikołaja Ostroroga. Siłom tym towarzyszyła liczna czeladź i służba obozowa, których szacowano nawet do tysiąca ludzi. Stąd w relacji B.K. Maskiewicza czytamy, iż wyszło na Zaporozie „kwarcianego wojska komunika 4000”; zob. *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. A. Sajkowski, Wrocław 1961, s. 238; por. M. Rogowicz, *Skład sił polskich nad żółtymi Wodami i pod Korsuniem w 1648 roku*, s. 49.

²⁰ Skład grupy S. Potockiego podaje szczegółowo W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, s. 86–88. Wg M. Rogowicza w skład grupy wodnej wchodził także Kozacy białocerkiewscy i perejasławscy i liczba ich łącznie ze służbą starszyzny kozackiej mogła dochodzić do 4 tysięcy żołnierzy; M. Rogowicz, *Skład sił polskich nad Żółtymi Wodami i pod Korsuniem w 1648 r.*, s. 51–52.

²¹ Zob. relację ihumena Jana Karola Czolhańskiego do księcia D.W. Zasławskiego-Ostrogskiego z 26 V 1648; [w:] *Dżerela z istorii nacjonalno-wizwolnoi wijni ukraińskiego narodu 1648–1658*, t. 1, oprac. J. Mycyk, Kiiw 2012, nr 27a, s. 37–38.

²² Szerzej o działaniach u Żółtych Wód i losach oddziału wodnego zob.: W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 27–32.

²³ W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, s. 114.

W polskim obozie pozostało do obrony zaledwie ok. tysiąc żołnierzy, w tym kilkaset jazdy kwarcianej. Po wydaniu armaty w dniu 15 maja w zamian Chmielnicki z Tuhaj-bejem zgodzili się na swobodny wymarsz Polaków spod Żółtych Wód do Kryłowa. Układ został jednak zerwany, Polacy nadal się bronili i szturmy kozackie na szanice polskie zostały odparte. Tabor polski został rozбитo dopiero 16 maja w trakcie marszu ku Kniażym Bajrakom, a większość obrońców poległa. Z oficerów do niewoli dostali się m.in. S. Potocki, J. Szemberg, S. Czarniecki i J. Sapieha. Hetmanowicz, ciężko ranny, z powodu gangreny zmarł 19 maja przy przeprawie na Tawani, a opiekujący się nim późniejszy hetman polny kor. S. Czarniecki zdołał uciec do Kudaku²⁴. Szpica przednia została zniszczona; broniła się od 29 kwietnia do 16 maja, tj. 17 dni, oczekując daremnie na pomoc głównych sił koronnych prowadzonych przez hetmanów. Co w tym czasie robili hetmani z głównymi siłami idącymi za szpicą przednią?

Hetman M. Potocki został zaskoczony rozwojem sytuacji całkowicie rujnującej jego plany. Już 1 maja w Czerkasach otrzymał pewne informacje od Kozaka o oblężeniu oddziałów jego syna przez siły tatarsko-kozackie. Informacje te zostały potwierdzone w kolejnych dniach przez A. Duszyńskiego, a następnie 4 maja przez jednego z rejestrowców, przesadnie oceniającego siły Tatarów Tuhaj-beja na 30–50 tysięcy szabel²⁵. Rozpoczął koncentrację swej dywizji, wysyłając jednocześnie ordynanse do dygnitarzy i urzędników ukraińskich o posiłki. Ordynans skierowany do braci szlacheckiej hetman wydał dopiero 4 maja w Czerkasach. Pisał w nim o coraz trudniejszej sytuacji na Zaporozżu:

wiadomo czynię, iż to Tuhaj-bej z inszemi mordercami w ordzie potężnej przez pola ku państwu JKM. ciągnie i już z naszymi ludźmi u Żółtych Wód dni kilka potyka się, a że nie wiedzieć, którym szlakiem w państwa JKM. wynidzie, z mojej powinności przestrzegam WMMciów i napominam, abyście WMM. w domach swoich ostrożni byli, a do wojska JKM. zwykłej swej ochoty przeciwko temu nieprzyjacielowi krzyża świętego kupili²⁶.

Dnia 7 maja wyruszył hetman z Czerkas, kierując się na Czehryń, by tu oczekiwać na posiłki wojsk nadwornych magnatów. W Czehryniu stanął 10 maja, aby w dniu następnym przeprawić się na prawy brzeg Tasmyny. Jakimi siłami rozporządzał?

Rdzeń stanowiło 2600 kwarcianych, 1000 ludzi A.H. Sieniawskiego, ok. 800 ludzi wojewody ruskiego J. Wiśniowieckiego pod komendą Aleksandra Zamoyckiego oraz przybyły kontyngent sił nadwornych W.D. Zasławskiego-Ostrogskiego pod wodzą Krzysztofa Koryckiego (ok. 1000 ludzi przybyłych 11 maja). Wg W. Majewskiego, hetmani dysponowali 5400 żołnierzami zawodowymi, nie

²⁴ A. Kersten sugeruje, że został wykupiony przez brata Marcina będącego na załodze Kudaku; A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, s. 134–135.

²⁵ W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 33; por. W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, s. 129.

²⁶ Uniwersał hetmana w. kor. M. Potockiego z Czerkas 4 maja 1648 r., [w:] *Dżerela z istorii nacjonalno-wizwilnoi wiini ukraińskiego narodu 1648–1658 rr.*, t. 1: (1648–1649 rr.), Kiiw 2012, nr 3, s. 13.

licząc czeladzi – w sumie ponad 6 tysiącami ludzi²⁷. Z kolei M. Rogowicz – ostatnio zajmujący się liczebnością sił polskich pod Korsuniem – zaprezentował następujące ich wyliczenie:

- 1051 koni husarii, 510 jazdy kozackiej, 110 wołoskiej, czyli łącznie 1671 koni jazdy kwarcianej;
- 7 chorągwi dragonii liczących 700 koni dragonów;
- 2 chorągwie polsko-węgierskie obu hetmanów liczące 300 ludzi, co dawało łącznie 2671 etatowych żołnierzy (ok. 2700).

Wśród wojsk prywatnych wymienia:

- pułk księcia Władysława Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego – 650–700 jazdy i drobne oddziały piechoty i dragonii, łącznie 1000 koni i ludzi;
- pułk Adama Hieronima Sieniawskiego, o nieznannej liczebności, złożony z jazdy, piechoty i dragonii (ok. 1000 ludzi);
- pułk białocerkiewski S. Lubomirskiego liczący 400 koni, a z czeladzią nawet 600.

Łącznie szacuje liczebność sił hetmanów na 2700 kwarcianych i ok. 2800 ludzi w pocztach panięcych, co dawało po odliczeniu ślepych porcji realnie do boju ok. 4 tysięcy ludzi, nie licząc czeladzi. Tej natomiast, biorąc pod uwagę, iż więcej jej było w formacjach panięcych, mogło być nawet 4 tysiące. W sumie, łącznie z ciurami obozowymi, z hetmanami mogło ciągnąć pod Korsuń ok. 8000 ludzi²⁸.

Jak widać, liczebność armii dowodzonej przez hetmanów do dziś budzi kontrowersje. I to nie ze względu na brak dokładnych danych dot. sił kwarcianych, znamy bowiem skład chorągwi husarskich i kozackich tworzących gros tych sił, lecz ilości czeladzi zawsze towarzyszącej działaniom wojennym. R. Sikora przyjmuje, że na jednego towarzysza przypadało średnio 2–3 czeladników, a więc przykładowo na poczet 2–3 konny mamy 5–6 luźnej czeladzi²⁹. Wg tego założenia na 2600 kwarcianych, nie licząc sił nadwornych elity ukraińskiej, przypadało ok. 5200 czeladzi, licząc jedynie dwóch pachołków obsługujących towarzysza. Jeśli do tego dodamy rotę jednostek nadwornych, złożonych przecieź ze szlachty i mających podobną strukturę organizacyjną co siły kwarciane, to możemy uzyskać dane mocno odbiegające od relacji ukazującej potrzebę korsuńską. Siły bowiem hetmanów złożone były głównie z jazdy zaciągu narodowego (ponad 3 tysiące), co dawało ok. 6 tysięcy luźnej czeladzi, nie licząc innego elementu stale towarzyszącego każdej armii (handlarzy, markietanek etc). Z przedstawionego wyliczenia wynika, że liczebność całego wojska koronnego idącego pod Korsuń mogła liczyć nawet 12 tysięcy ludzi, w tym 6 tysięcy zawodowych wojskowych.

²⁷ W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 33. Przed potrzebą korsuńską 15 maja przybyły do obozu hetmanów siły złożone z 400 ludzi białocerkiewskich S. Lubomirskiego.

²⁸ M. Rogowicz, *Skład sił polskich nad Żółtymi Wodami i pod Korsuniem w 1648 roku*, s. 55–59.

²⁹ R. Sikora, *Zapomniana armia*, [w:] *W kręgu Hadziacza AD. 1658: Od historii do literatury*, pod red. P. Borka, Kraków 2008, s. 159; por. W. Biernacki, *Kilka uwag do początków powstania Bohdana Chmielnickiego*, [w:] *Od Zborowa do NATO (1649–2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XXI wieku*, pod red. M. Franza, K. Pietkiewicza, Toruń 2009, s. 64–65.

Jak było w rzeczywistości, zapewne nie dowiemy się nigdy, gdyż w historiografii ukraińskiej siły hetmanów są szacowane przesadnie wysoko³⁰. Dane te przyjmuje także W. Biernacki, podkreślając że szacunki względem dużej ilości czeladzi w polskiej armii przyjmuje także ukraińska historiografia³¹. Większość relacji strony polskiej szacuje siły hetmanów od 5 do 6 tysięcy żołnierzy³².

Z tymi siłami hetmani mogli kontynuować marsz w kierunku Żółtych Wód oddalonych od Czehrynia o ok. 120 km. Dystans ten przy sprawnej organizacji przemarszu siły dowodzone przez hetmanów mogły pokonać w 4–5 dni, biorąc pod uwagę tak niesprzyjające warunki pogodowe (ulewy), jak i konieczność ciągnięcia taborów stanowiących zaopatrzenie armii. Broni hetmana fakt, iż podjazdy, które wysyłał w kierunku Żółtych Wód, nie mogły dostarczyć mu pewnych informacji o położeniu grupy S. Potockiego. Wysyłał jednak drobne rotty jazdy lekkiej zamiast silnego ugrupowania jazdy, które przebiłyby się do obleżonego obozu hetmanowicza.

Kunktatorstwo hetmanów doprowadziło do rozgromienia szpicy przedniej, a ci zmuszeni zostali do odwrotu, oddając inicjatywę operacyjną powstańcom. Późno także zaczął M. Potocki rozsyłać ordynanse do paniąt o posiłki, co potwierdza list jednego z oficerów z 9 maja, który pisał „nie masz z kim [wojować – M.N.] gdyż pp. hetmanów dwa, a wojska mało, atoli rozpisał jmp. krakowski do panów, prosząc ich o kompanię”³³. Jednocześnie hetman M. Potocki, nie mając przy sobie autorów planu kampanii, okazał się bezradny wobec zachodzących wydarzeń. W obawie przed wybuchem powstania „na włości”, nie zamierzał oddalać się w głąb Zaporozża, poświęcając grupę idącą przodem; tym bardziej, że obawiał się ruchliwej jazdy tatarskiej wzmocnionej przez piechotę kozacką – groźną dla Tatarów w dotychczasowych walkach. Stąd niechęć do aktywniejszych działań i oczekiwanie na dalsze posiłki napływające od paniąt ukraińskich. Jednocześnie niezdecydowanie hetmana wpływało na morale i postawę wojska, które nie rozumiało decyzji dowództwa. Jak czytamy w relacji o pogromieniu hetmanów pod Korsuniem:

Było to wojsko już z tamtej strony Czehrynia jeno 16 mil od Żółtych Wód. Już tam byli pokopali szańce porządnie na armatę, a jako wzięli wiadomość o wielkiej nieprzyjacielskiej potędze, mieli tabor okopać³⁴.

³⁰ Hetmani mieli dysponować 5,5 tysiącem jazdy, 1600 piechoty i 30–40 armatami, nie licząc czeladzi, co w sumie dawało 20 tysięcy ludzi; zob.: *Korsuńska bitwa 1648*, [w:] *Ukraińskie Kozactwo. Mała Encyklopedia*, Kiiw 2002, s. 261–262.

³¹ W. Biernacki, *Kilka uwag do początków powstania Bohdana Chmielnickiego*, s. 65. Por.: J. Tis-Krochmaljuk, *Boi Chmielnickogo*, München 1954, s. 67–68 (6 tysięcy wojska zawodowego, nie licząc kilkakrotnie większej ilości ciurów i służby obozowej).

³² W sumie 2800 jazdy, ok. 3100 dragonii i piechoty oraz 12 działek polowych; zob.: W. Biernacki, *Kilka uwag do początków powstania Bohdana Chmielnickiego*, s. 60.

³³ List anonimowego wyższego oficera z 9 maja 1648 r., [w:] W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, aneks nr 5, s. 195.

³⁴ Zob. relację o pogromieniu hetmanów pod Korsuniem 26 maja 1648 r. [w:] *Jakuba Michałowskiego księga pamiątnicza*, nr 11, s. 20.

Dalej jednak czytamy, iż

nescitur quo fato et consilio, bo tego nie dostało się wszystkim wiedzieć, cofnął p. krakowski obóz 13 maji na pół mile z tej strony Czehrynia; stąd die 14 przez ten wszystek czas żadnego nie mogli dostać języka, przyczynę dawali tę, że zawsze potężne stoją strażę, trudno dostać, i nie przynieśli nic pewnego, jeno co słyszeli z Kniaskich Bajaraków, kędy się zakradali, strzelbą, iż się mocno bronią³⁵.

Widać wyraźnie, że M. Potocki, zawierając niesprawdzonym danym o wielkiej potędze tatarskiej, sięgającej kilkudziesięciu tysięcy ordyńców, nie zamierzał iść na odsiecz synowi, poświęcając grupę walczącą u Żółtych Wód. Hetman zdobył się jeszcze na wysłanie 13 maja w kierunku Żółtych Wód podjazdu złożonego ze 150 jazdy pod komendą kasztelana czernihowskiego Jana Odrzywolskiego, który nie zdołał przedrzeć się przez kordon tatarsko-kozacki pod Książnymi Bajrakami, i powrócił w nocy z 15/16 maja jedynie z informacją o potężnej kanonadzie w okolicach Żółtych Wód. Już jednak 15 maja hetman zarządził ewakuację obozu, a wojsko ruszyło do Borowicy, pozostawiając część oddziałów hetmana polnego kor. M. Kalinowskiego pod Czehryniem, aby nawiązać kontakt z rozbitkami żółtowodzkiemi. Ściągnął je M. Potocki 16 maja także do Borowicy, rozpoczynając odwrót na Czerkasy, gdzie siły hetmanów stanęły 19 maja (faktycznie pod Czerkaskimi Folwarkami). Tu podjazdy rot lekkich (Wołosza) przyniosły wieści, iż kanonada od strony Żółtych Wód ucichła, a wieczorem dotarł rozbitek (pachołek M. Jaskólskiego), informując o likwidacji obozu polskiego 16 maja. Wieści te załamały hetmana, który zrezygnował z dalszego postoju pod Czerkasami i ruszył na Moszny, które wojsko osiągnęło o północy po przejściu 28 km³⁶.

Jak podaje W. Majewski, wśród wyższych dowódców otaczających hetmanów starły się dwie koncepcje dalszego prowadzenia działań. Jedni nadal optowali za wariantem ofensywnym, iż należy iść naprzeciw sił nieprzyjacielskich i rozbić je, póki masy czerni i chłopstwa z włości nie przyłączą się do Chmielnickiego. Drudzy, idąc za zdaniem oboźnego wojskowego Mikołaja Bieganowskiego, proponowali głęboką rejteradę z Naddnieprza ku Białej Cerkwi, aby zebrać większe siły do decydującego starcia z powstańcami. To drugie rozwiązanie było rozsądne, ale winno być wykonane sprawnie, nawet przy zniszczeniu części taboru spowalniającego przemarsz 6-tysięcznej armii³⁷. Na to rozwiązanie zdecydował się hetman M. Potocki, ale jego wykonanie pozostawiało wiele do ży-

³⁵ Ibidem.

³⁶ W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 34.

³⁷ Siły hetmanów zostały wzmocnione przez oddziały białocerkiewskie S. Lubomirskiego w sile 400 ludzi, wg doniesień J. Bełchackiego, lub 600 – wg awiz K. Koryckiego; zob.: J. Bełchacki do NN. z obozu pod Czerkasami, [w:] F. Rawita-Gawroński, *Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materiały do dziejów Kozaczyzny i Hajdamaczyzny*, Lwów 1914, s. 111–112; K. Kłobukowski do woj. kijowskiego J. Tyszkiewicza z 20 V 1648 r., [w:] *Dokumenty ob osvoboditelnoj vojne ukraińskiego narodu*, nr 9, s. 32. Siły zatem wycofującej się armii w kierunku Korsunia szacować należy na 6,5 tysiąca żołnierzy, nie licząc czeladzi.

czenia³⁸. Uskarżał się hetman na złe rady, którym uległ, wyprawiając się na Zaporozie; informuje o tym Jakub Belchacki, który stwierdzał: „bo to nie nasza rzecz Kozaków na Zaporozach bić, na co bardzo narzeka p. krakowski [M. Potocki – M.N.], że mu na to radzono, a nikt inszy przyczyną tego, powiadają, nie był, tylko p. komisarz [Jacek Szemberg – M.N.], który i sam zginął bogdaj, żeby za wszystkich”³⁹.

Dalsze losy korpusu M. Potockiego ilustruje relacja muszkietera – z regimentu Henryka Denhoffa – któremu udało się zbiec z pobojowiska pod Korsuniem. Nie mając żadnych informacji o nieprzyjacielu, hetmani zdecydowali się 21 maja kontynuować rejteradę ku Szachnówce, „uszli trzy mile, przeprawa przed Szachnówką w wielką niepogodę bawiła dzień i noc, bo się był most połamał. Nie stanął aż drugiego dnia drugą stroną Szachnówki. Stał tam tabor przez dzień i przez noc drugą”⁴⁰. Z tekstu wynika, że hetmani pod Szachnówką stali dwa dni i ruszyli na Korsuń dopiero 23 maja, stając nad rzeką Rosią pod Folwarkami Korsuńskimi. Wydaje się, że choć decyzja zniszczenia zbędnych wozów taborowych, na których wojsko miało nie tylko zapasy, ale całą aparaturę wojenną, była niepopularna, to jednak jedyna, aby szybko oderwać się od nieprzyjaciela przy trudnych warunkach pogodowych, co utrudniało przemarsz błotnistymi traktami. Na takie rozwiązanie hetmani się jeszcze nie zdecydowali. Gdy 24 maja z podjazdu wrócił Marek Gdeszyński z doniesieniem, iż Tatarzy 6 mil od Korsunia przeprawili się przez Tasmin, M. Potocki podjął decyzję usypania szańców w zakolu Rosi na zachód od miasta, zamierzając bronić się w oparciu o ufortyfikowany tabor. Jednocześnie, aby miasto nie dostało się w ręce Kozakom, „dał in praedam Korsuń” żołnierzom, którzy całkowicie go złupili. Decyzja hetmanów była podyktowana także oczekiwaniem na posiłki napływające z głębi Ukrainy i koniecznością utrzymania kontaktu ze zgrupowaniem woj. ruskiego J. Wiśniowieckiego. Już opuszczając Czerkasy, M. Potocki tracił możliwość szybkiego połączenia się z oddziałami woj. ruskiego, który nie orientował się w planach hetmanów i ich dalszych działaniach na Prawobrzeżu. Wielce wymowne są wspomnienia sługi księcia Bogusława, Kazimierza Maskiewicza, który dotarł do obozu hetmanów w trakcie ich wycofywania się na Korsuń. Jak pisał: „naleźliśmy za Kumejkami na Sachnowym Moście wojsko koronne i hetmanów w milach trzy od Moszen. Tamem oddał listy hetmanom, którzy żadnej o nieprzyjacielu nie mieli ponowy i wiadomości”⁴¹. Jak dodawał, wojska wraz z pocztami panięcymi było 6 tysięcy, które stanęło w okopie ży-

³⁸ W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 37.

³⁹ List Jakóba Belchackiego z obozu pod Czerkasami do niewiadomego 20 maja 1648 r., [w:] *Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materyały do dziejów Kozaczyzny i Hajdamaczyzny*, s. 110–112. J. Szemberg nie zginął, lecz dostał się do niewoli.

⁴⁰ Relacja jednego niedobitka muszkietera spod regimentu pana Henryka Denhoffa obersztera o pogromie panów hetmanów pod Korsuniem (dalej cyt. relacja muszkietera), [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 117.

⁴¹ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, s. 239.

dowskim zaraz za Korsuniem na trakcie od Bohusławia. Niestety, nie wiemy, co zawierały listy hetmanów kierowane do księcia Wiśniowieckiego, ale Maskiewicz, wyjeżdżając z ich obozu, zapisał, iż „nic nie mając pewnego, gdyż i sami hetmani żadnego nie mieli języka spod Korsunia” ruszył na Perejasław⁴².

25 maja przed szaniami sił polskich pojawili się Kozacy. Jakimi siłami dysponował przeciwnik? Po przejściu grupy wodnej i rejestrowych z obozu S. Potockiego siły Chmielnickiego mogły liczyć 6–7 tysięcy powstańców. Tatarów Tuhaj-beja szacuje się na 5–7 tysięcy, co łącznie dawało zaledwie 14 tysięcy zbrojnych. Historycy jednak szacują siły tatarsko-kozackie znacznie wyżej, nawet na 18 tysięcy, wobec przyłączania się w trakcie pochodu Chmielnickiego na Korsuń dużej ilości wypiszczyków⁴³. Ilu ich było – nie wiemy, ale uzbrojenie i wyposażenie armii sojuszniczej było o wiele gorsze od pozostających w szanach pod Korsuniem sił koronnych. Przewagę mieli jednak w artylerii polowej, dysponując 26 działkami, przejętymi tak od grupy S. Potockiego, jak i z grupy wodnej. Strona polska dysponowała pod Korsuniem 12 działami⁴⁴. W wyniku harców przed szaniami pod wieczór wzięto do niewoli 9 Tatarów i buta, tj. tłumacza kozackiego. „Pan krakowski [M. Potocki – M.N.] kazał ich męczyć, a najbardziej buta. Powiedział but, że tu jest 44 000 Tatarów, Kozaków 4000, ale dzisiejszego dnia przyszło Kozactwa zewsząd z różnymi orężami więcej niż 15 tysięcy. Chan [Islam Gerej III – M.N.] w polach jest z większą jeszcze potęgą”⁴⁵. Nie ulega wątpliwości, że dane te były wyssane z palca, a liczebność sił sojuszniczych nie przekraczała kilkunastu tysięcy. Zeznania zrobiły jednak duże wrażenie na M. Potockim, który w obawie przed podzieleniem losu szpicy przedniej nie godził się na danie walnej bitwy, na co mocno napierał się hetman polny kor. M. Kalinowski. Jakie były racje kasztelana krakowskiego? Hetman „tę najpierwszą dając racyją, że nie chce wszystkiej Rzeczypospolitej podawać w niebezpieczeństwo, i to przypomniał, że w dzień poniedziałkowy tak wiele razy tego doświadczał, nigdy szczęścia nie miał”⁴⁶. Wieczorem złożono radę wojenną, na której starły się dwa zdania dot. dalszego prowadzenia działań. Czy bronić się w wytyczonym miejscu, czy uchodzić taborem. Wielu, na czele z M. Kalinowskim i kasztelanem czernihowskim Janem Odrzywolskim, było zdania, że marsz w szyku taborowym doprowadzi do nowej Cecory. Przeważało zdanie, że pozostanie w miejscu – bez paszy dla koni i przy stale przybywających posiłkach dla Kozaków – to pewna zguba. Tym bardziej, że zauważono, iż woda w Rosi zaczęła opadać, co było skutkiem zbudowania na niej tamy pod

⁴² Ibidem, s. 240. W. Serczyk podaje, że B.K. Maskiewicz otrzymał ordynans hetmana, aby siły J. Wiśniowieckiego jak najszybciej kierowały się do Korsunia celem połączenia się z armią koronną; W. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie*, s. 73.

⁴³ W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 37; por.: W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, s. 142–147.

⁴⁴ W. Kucharski, *Rozważania nad artylerią kozacką w latach 1648–1649*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. XVI (57), nr 3 (253), Warszawa 2015, s. 9–10.

⁴⁵ Relacja muszkietera, s. 119.

⁴⁶ Ibidem.

Stebłowem, milę za Korsuniem⁴⁷. Nie mamy dokładnej relacji dot. wypowiedzi uczestników tej narady, ale zwyciężyło zdanie hetmana w. kor., który nakazał, aby towarzystwo porzuciło ciężkie wozy, biorąc do otaborowania jedynie lekkie. Tabor był duży, skoro Jan Uliński i Stanisław Jaskólski podali w swej relacji o pogromie korsuńskim, iż dowódcy poszczególnych rot musieli drastycznie ograniczyć liczbę wozów chorągiewnych, co musiało wpłynąć na morale i dyscyplinę panującą w poszczególnych oddziałach. Ordynans hetmana stanowił, iż „chorągiew, pod którą sto koni, aby nie brała więcej nad 26 wozów, pod którą sześćdziesiąt – wozów 18, pod którą 50 – wozów 15”⁴⁸.

W obozie polskim było wielu Rusinów; jeden z nich zbiegł do Chmielnickiego, informując go, że nazajutrz Lachy będą wychodzić z obozu i taborem ruszą w kierunku Bohusławia. Spotykamy także informację, że hetmani mieli zawierzyć Kozakowi, niejakiemu Samojle Zarudnemu, który wiadomy traktu na Bohusław miał prowadzić wojsko, ale zdradził i dał znać Chmielnickiemu, jaką drogą będą przemieszczać się Polacy. Trudno się dziwić, że wódz kozacki wysłał Kozaków na trakt bohusławski i nakazał na trasie przemarszu polskiego taboru usypać szańce, a pod Grochowcami, w wąwozie zwanym Krutą Bałką, przeciąć jar głębokim rowem, przez który nie sposób było przeprowadzić tabor. O tym jednak hetmani nie wiedzieli, nie próbując prowadzić żadnego rekonesansu przed sporządzonym taborem ani nie desygnując straży przedniej, która miałaby wgląd w obszar między Korsuniem a Bohusławiem, poprzerynany licznymi jarami. Według W. Majewskiego hetman, świadomie rezygnując z zaczepnej roli jazdy, zamknął ją w taborze, spiesząc chorągwie. Antidotum na ruchliwą jazdę widział w zwiększeniu siły ognia, stawiając na piechotę i dragonię. Raczej jednak należało pozostawić część jazdy przed taborem, która byłaby chroniona ogniowo przez piechotę, jednocześnie spełniając rolę szpicy przedniej dla rozpoznania traktu przemarszu⁴⁹.

Decyzja opuszczenia dopiero co oszańcowanego obozu musiała zaskoczyć wielu żołnierzy, choć w radzie wojennej uczestniczyli także rotmistrzowie i porucznicy jazdy kwarcianej i mogli przekazać podkomendnym decyzje hetmanów. Gdy jednak o świcie 26 maja okazało się, że całe wojsko będzie spieszone przed taborem, musiało to wywołać niezadowolenie w szeregach towarzystwa chorągiewnego. Wszak jeszcze w dniu poprzednim domagano się ataku na przybyłe siły kozacko-tatarskie, stąd długo wojsko stało w szyku przed obozem. Sceptycyzm wobec decyzji M. Potockiego potwierdzają późniejsze relacje po potrzebie korsuńskiej. M. Ostroróg w liście do J. Ossolińskiego kanclerza w. kor. pisał wprost, iż klęska była

za złą radą i małym sercem JMP. krakowskiego, który by był serca nie stracił, a trwał na dobrem miejscu, kędy się byli okopali i mieli municyjną wojenną, także żywności na dwa

⁴⁷ Zob. J. Uliński i S. Jaskólski do podkanclerzego kor. A. Leszczyńskiego z Baru 9 VI 1648, [w:] *Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza*, nr 18, s. 36–37.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 37.

⁴⁹ W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 33.

labo trzy miesiące, mogli się bronić i wstępną nieprzyjacielowi uczynić; albo osobliwie musieliby Tatarowie ustąpić pola. JMP. krakowski nie chciał słuchać rady starego żołnierza, ale osób niewiadomych. Ustąpił z tego miejsca na gorsze⁵⁰.

Już w nocy z 25/26 maja oboźny wojskowy Mikołaj Bieganowski i jego podkomendni zaczęli ustawiać wozy do szyku marszowego. Wg badaczy przedstawiających batalię pod Korsuniem tabor tworzyło ok. 1400 wozów, a wozy ustawiono w 8 rzędów, czyli po cztery rzędy z każdego boku; przy ośmiu rzędach mamy ok. 170 wozów w każdym, co umożliwia określenie długości taboru (ok. 1500–1700 m. w zależności od bliskości posuwania się wozów taborowych). Tabor był więc bardzo rozciągnięty i nawet spieszenie jazdy nie gwarantowało pełnego zabezpieczenia koni ciągnących wozy przed atakami sił tatarsko-kozackich. Z istniejących relacji o pogromie hetmanów pod Korsuniem możemy odtworzyć organizację przemarszu w szyku taborowym wojsk polskich. Czołem taboru dowodził hetman w. kor. M. Potocki, który dysponował swym własnym pułkiem, wojskiem nadwornym księcia J. Wiśniowieckiego, ludźmi S. Lubomirskiego z Białej Cerkwi oraz piechotą węgierską pod komendą Pawła Kochana, dragonią i 4 armatkami polowymi. Środkiem taboru dowodził J. Odrzywolski na czele swego pułku jazdy, pułku złożonego z wojsk nadwornych W.D. Zasławskiego-Ostrogskiego pod dowództwem K. Koryckiego, drobnych rot piechoty i dragonii oraz 4 działek. Tył taboru, dowodzony przez hetmana polnego kor. M. Kalinowskiego, składał się z jego pułku jazdy dowodzonego przez Jerzego Bałabana, pułku A.H. Sieniawskiego⁵¹, dragonii płka Henryka Denhoffa, piechoty polsko-węgierskiej hetmana oraz także 4 działek⁵². Tak jak to już podkreślaliśmy, hetmani nie zadbali, aby na czele taboru wystawić straż przednią, która ubezpieczałaby przemarsz całego wojska.

Teren, przez który przemieszczała się armia koronna, był doskonale znany nie tylko hetmanom, ale większości towarzystwa spod chorągwi kwarcianych, choćby z walk z Kozakami w trakcie powstań lat 1637–1638. Dziwi więc, że wybrano trakt bohusławski, który między Bohusławiem a Korsuniem był pocięty licznymi jarami, trudnymi dla przeprowadzenia wojska w szyku taborowym⁵³. Czy zatem były inne możliwości dla przemarszu sił kwarcianych? Hetmani wybrali trakt idący doliną Rosi, tj. najkrótszą drogę prowadzącą przez Bohusław, Sinicę, Sieniawę, Rokitnę na Białą Cerkiew. Warto jednak podkreślić, że do Bohusławia wiodły dwa trakty z Korsunia: jeden otwartym polem idący nad rzeką Rosią, drugi jarami i lasami. Słusznie przewidział B. Chmielnicki, że hetmani

⁵⁰ M. Ostroróg podczaszy kor. do J. Ossolińskiego kanclerza w.kor. z 17 VI 1648 r., [w:] *Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza*, nr 25, s. 52.

⁵¹ Wg relacji J. Ulińskiego i S. Jaskólskiego z Baru 9 VI 1648 r., pułk A.H. Sieniawskiego miał znajdować się w czele taboru obok rot pułku kasztelana krakowskiego M. Potockiego; zob.: *ciż do A. Leszczyńskiego podkanclerzego kor.* [w:] *Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza*, nr 18, s. 37; por.: W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 38–39, 50–51.

⁵² W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, s. 164–165.

⁵³ W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 38; por.: W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, s. 161–162.

wyborą drugi trakt, gdyż teren ponad Rosią obsadziły sotnie kozackie, a na otwartym terenie wojsko byłoby narażone na stały ostrzał mołojców i ataki ordy tatarskiej⁵⁴. Odrzucili także hetmani możliwość przemarszu traktem na Kaharlik, Wasilków – miejscowości położone bliżej Dniepru, co jednoznacznie wykluczało nawiązanie kontaktu z dużymi siłami księcia J. Wiśniowieckiego.

Nie ulega wątpliwości, iż żadne rozwiązanie nie było dobre wobec bliskości wojsk przeciwnika towarzyszących siłom hetmanów. Oderwanie się nie było już możliwe. Hetmani bowiem stracili bezpowrotnie czas od 16 maja (rozbitcie szpi-cy przedniej S. Potockiego) do 26 maja (batalia pod Grochową Dąbrową). W tej sytuacji należało poświęcić artylerię i część piechoty, której nie udało się pokonać (posadzić na konie), i przebijając się dużym zgrupowaniem jazdy w kierunku Białej Cerkwi. Tabor natomiast pozostawić na łup Tatarów, którzy mając do wyboru walkę z jazdą polską, rzuciliby się na łupy. Takiego rozwiązania nie brano pod uwagę i jego realizacja już w trakcie przemarszu zapewne wywołała by panikę i trudne do przewidzenia skutki. Obaj hetmani swymi decyzjami w trakcie kampanii wiosennej 1648 r. zarobili na złą sławę i nie mieli autorytetu wśród żołnierzy, co potwierdzają relacje podkomendnych już po pogromie korsuńskim.

Nietrudno było przewidzieć, jak skończy się przemarsz taboru rozciągniętego na długości ok. 1,5 km, idącego bez ubezpieczenia. Nie sprawdzono także, czy na drodze przemarszu Kozacy nie poczynili przeszkód i zasadzek utrudniających prowadzenie taboru. Dziwi to tym bardziej, że w otoczeniu hetmanów było wielu doświadczonych oficerów, jak: J. Odrzywolski, J. Bałaban, K. Korycki czy H. Denhoff, mających długie lata służby. Jak pisał Samuel Kuszewicz, dziwi, że hetmani „tak nieostrożnie z okopu uchodzili, że speculatores” przed taborem nie wysunęli⁵⁵. Potwierdza te oskarżenia B.K. Maskiewicz w swym pamiętniku, pisząc, iż

przyszli tedy [Polacy] nad tę nieszczęsną Krutą Bałkę, nie wiedząc o zasadzce, gdzie takie zaslepienie pańskie było, że wprzód, nim się wozy spuszczać w dół poczęły, nie posłali chorągwi jakiej, ale zaraz piechota szeregiem przed armatą szła, armata za nimi, a wozy za armatą⁵⁶.

Tabor posuwał się traktem bohusławskim, a po przejściu około „ćwierć mili” rozpoczął się ostrzał Kozaków i atak jazdy tatarskiej. Polacy ogniem piechoty i dragonii odparli te ataki, nie przerywając marszu. Po przejściu ok. półtorej mili, gdy wojsko weszło do

Dąbrówki pod Grochową, na wchodzącym do Ignącej Dąbrowy siła wozów uwięzła i powywracało się, do których ubiegali się tatarowie i Kozacy. Odstrzelili nasi z dział

⁵⁴ J. Tis-Krochmaljuk, *Boi Chmielnickogo*, s. 74.

⁵⁵ S. Kuszewicz z 4 VI 1648 r., [w:] *Żerela do istorii Ukrainy – Rusy*, t. 6, Lwów 1913, s. 109; za: W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, s. 165.

⁵⁶ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, s. 241.

srutem nabitych i muszkietów; oni się też potężnie między nasze darli i był wspólny ciężki raz z obydwu stron. Wszedł tabor na swoją zgubę w tę Dąbrowę, w której Kozacy na wyjściu zakopali drogę, pokopali szanice, także z obydwu stron drogi, na stronach⁵⁷.

Jak dalej donosił muszkieter spod regimentu H. Denhoffa, walki trwały cztery godziny, zanim tabor rozerwano, a w

południe, kiedy już Tatarowie przez trupy nasze ulicami taborowemi wpadli w tabor, siekli, bili i ostatek taboru rozgromiwszy, padli na łupy. Wtenczas uchodził, kto mógł⁵⁸.

Z kolei podstarości białocerkiewski Czerny potwierdzał, że żołnierze bronili się do upadłego

do samej nocy; nie mogli wytrzymać; i ci Kozacy ruscy, którzy byli w taborze, za pierwszym rozerwaniem taboru zaraz się obrócili na naszych. Działa były polgnęły w błocie; i to był najpierwszy kunszt nieprzyjacielski, że konie pod działami wyzabijał. Potem wszystką potęgą przed południem nastąpił. Trwała bitwa do wieczora⁵⁹.

Widzimy, że w taborze znajdowało się jeszcze sporo Rusinów, którzy w obliczu klęski sił polskich przeszli na stronę Chmielnickiego, zwiększając panikę i umożliwiając Tatarom wtargnięcie w głąb obozu. Natomiast relacje przekazujące informacje o przejściu Kozaków na stronę B. Chmielnickiego są bałamutne, gdyż w obozie hetmanów nie było już żadnych sotni kozaków rejestrowych.

Interesującą relację sporządzili z batalii korsuńskiej słudzy M. Potockiego – J. Uliński i S. Jaskólski, którzy podkreślili, iż: „kozacka armata przy fortelach raziała, aniżeli nasza Kozaków. Mając nas w takowem osadzeniu, nieprzyjaciel odważnie ze wszystkich stron rzucił się do taboru” i wnet go rozerwano i będących tamże żołnierzy wysieczono i wzięto w niewolę. Co ciekawe, tłumaczą klęskę nie błędami hetmanów, lecz olbrzymią dysproporcją sił ze strony nieprzyjacielskiej. „Przy Chmielnickim było 12 tysięcy Kozaków, przy Tokajbeju ordy krymskiej 40 tysięcy. Ozowski i Astrahański han, którzy nigdy u nas w Polsce nie bywali, 4 tysiące, nohajskej hordy 12 tysięcy, biłgorodzkiej i budziackiej 20 tysięcy”, gdy naszego wojska nie było nad 4 tysiące⁶⁰. Przy takiej dysproporcji sił w zasadzie wszelka obrona była niemożliwa; wiemy jednak, że sprzymierzeńcy nie posiadali więcej jak 20 tysięcy ludzi, a wielu z napływających chłopów do obozu Chmielnickiego nie miało broni poza siekierami, kijami i włóczniami.

Wiele nowych elementów do starcia pod Krutą Bałką wnosi relacja Krzysztofa Rajeckiego. Podaje on, że przeciwnik atakował poszczególne części taboru, znosząc po kolei pułki tam pozostające; i tak, gdy orda z Kozakami wzięła panów hetmanów, a także J. Odrzywolskiego z A.H. Sieniawskim,

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Relacja muszkietera, s. 120–121.

⁵⁹ List pana Czernego podstarościego z Białej Cerkwi z 26 maja i 6 czerwca 1648 r., [w:] *Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza*, nr 12, s. 25.

⁶⁰ J. Uliński i Stanisław Jaskólski do księdza podkanclerzego A. Leszczyńskiego z Baru 9 VI 1648, [w:] *Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza*, nr 18, s. 38.

oczem jeszcze naszym, we środku chorągwiom na skrzydłach taborowych będącym, nie dostało się wiedzieć, bośmy, kilka nas chorągwi, w gęstwinie tej odstrzelili tabor, który we wertepach powywrać się był. Tam tedy, gdy już przestrzeżono, że Ich M. Panów hetmanów nie było, czeladź i chłopcy nasi, jako na koniach siedzieli, z taboru razem wyfruneli⁶¹.

W taborze znajdowała się bowiem czeladź pilnująca koni, gdy towarzystwo i pocztowi z rozkazu M. Potockiego szli przed taborem i po jego bokach. W trakcie paniki już po rozerwaniu taboru to właśnie czeladź, wsiadłszy na konie, miała szansę ucieczki, gdyż panowie musieli dotrzeć do własnych koni, często dostając się do niewoli tatarskiej. Najszybciej zorientował się w tragicznej sytuacji dowódca pułku nadwornego D.W. Zasławskiego-Ostrogskiego – K. Korycki, który miał domagać się od hetmana w. kor., aby wobec pewnego rozerwania taboru rejterować całą jazdą z pola bitwy. Hetman jednak nie zgodził się na opuszczenie podkomendnych, co skutkowało tym, iż K. Korycki na czele kilku chorągwi uderzył na szanćzyk kozacki przy Krutej Bałce (ob. Sarnorodni) i przebiwszy się, ruszył ku Bohusławiu. Dopiero po pewnym czasie ruszyła za nim orda i cześć uciekinierów się rozproszyła⁶². Wobec opanowania ulic taborowych przez Tatarów, także M. Potocki próbował wydostać się z pułapki. Otoczony jednak przez orde, „trzykroć szablą w głowę uderzony”, dostał się do niewoli.

Najdłużej broniły się siły w tyle taboru, gdzie znajdował się hetman polny kor. M. Kalinowski. Walki rozpoczęły się po powrocie ordy z pogoni, która szybko go zaniechała z racji pozostawienia olbrzymich łupów w polskim taborze, które mogły stać się udziałem Kozaków. Wówczas wycięto niemal do nogi kilkuset dragonów H. Denhoffa oraz część piechoty węgiersko-polskiej hetmana. Sam natomiast M. Kalinowski „przez łokieć u prawej ręki postrzelony [przez Kozaków], od Tatarów zaś szablą przez puls [w rękę] cięty” dostał się do niewoli⁶³. Uratowało się wiele czeladzi i tych żołnierzy, którym udało się pochwycić konie. Muszkieter spod regimentu H. Denhoffa także uratował swoje życie, zabierając rumaka jakiemuś czeladnikowi. Tak pisał o swojej ucieczce z taboru:

za nami [...] udało się z półtorasta Tatarów, a jużesmy mieli wszyscy konie, bośmy powydzielali konie uciekającym chłopcom. Widząc Tatarowie, że nas nie ułowią, a spodziewając się, że się będziemy bronić, wszyscy dobyte w rękę trzymając bronie, widzieli, że nas przecie animował pan Kochan⁶⁴, pospołu z nami uchodząc, woleli się wrócić do taboru rozgromionego na lepszy obłów⁶⁵.

⁶¹ K. Rajecki do K. Lubomirskiego starosty sandeckiego z Połonnego 23 maja (data błędna; po 26 maja) 1648, [w:] *Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza*, nr 10, s. 18–19.

⁶² W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 39–40; W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, s. 174–175.

⁶³ W. Majewski, *Żółte Wody 1648*, s. 40.

⁶⁴ Paweł Kochan dowódca piechoty polsko-węgierskiej M. Potockiego hetmana w. kor. stojący na czele ok. 180 ludzi (200 porcji); J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648–1655*, b. pag.

⁶⁵ Relacja muszkietera, s. 122.

Kłęska była jednak dotkliwa, a armia uległa zniszczeniu, gdyż udało się uciec zaledwie ok. 1500 jeźdźcom, w tym głównie pachołkom i ciurom – jak donosił M. Ostroróg⁶⁶. Ilu żołnierzy zginęło, nie wiemy, większość dostała się do niewoli. Wojciech Miaskowski podkomorzy lwowski dwa dni po bitwie pisał, iż „500 towarzystwa zginęło, ostatek w więzieniu”⁶⁷. Tyle jednak towarzystwa liczyły rotę kwarciane, więc zapewne straty te dotyczyły także pocztowych i czeladzi. Do niewoli natomiast dostała się niemal cała starszyzna z hetmanami M. Potockim i M. Kalinowskim, wiele osób ze sztabu hetmańskiego: syn hetmana oboźny kor. Samuel Kalinowski, strażnik wojskowy Stanisław Mariusz Jaskólski, oboźny wojskowy Mikołaj Bieganowski, a także wojewoda czernihowski Jan Odrzywolski, star. lwowski Adam Hieronim Sieniawski, chor. sandomierski Adam Hieronim Kazanowski, podczaszy bełski Stefan Chomentowski i wielu innych. Z wyższych oficerów Jerzy Bałaban, Mikołaj Chmielecki, Piotr Komorowski, płk Henryk Denhoff, płk Coridon, kapitanowie Flik i Lokieształi⁶⁸.

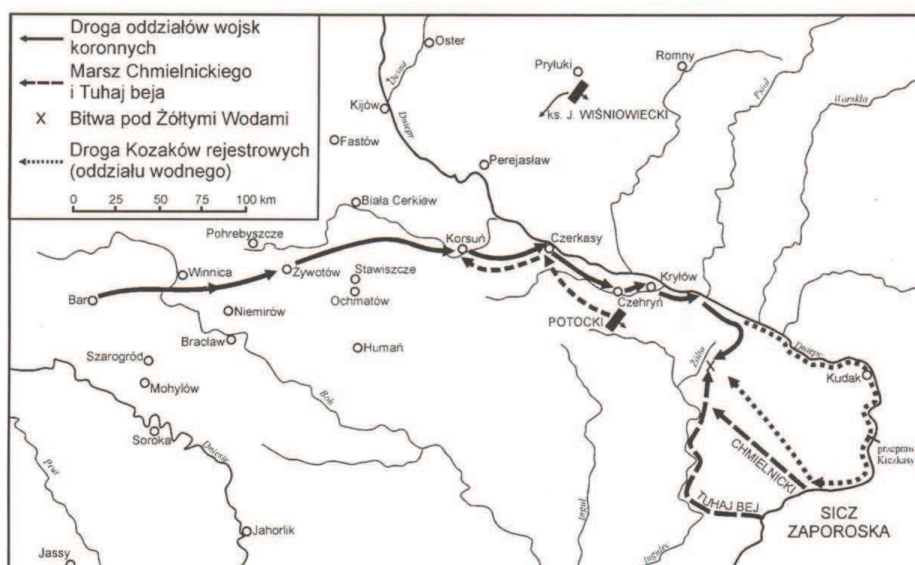
Skutki klęski korsuńskiej były opłakane. Na Lewobrzeżnej Ukrainie znajdowały się izolowane siły księcia J. Wiśniowieckiego, który z trudnością po pogromie hetmanów przedostał się na Prawobrzeże. Pozostali magnaci i urzędnicy ukraiński – w panice wobec buntów chłopskich i spodziewanego marszu armii kozacko-tatarskiej w głąb Rzeczypospolitej – kierowali się na zachód. Śmierć króla Władysława IV w Mereczu 20 maja 1648 r. pogłębiała chaos w organizacji oporu przeciwko powstańcom. W wir nowej wojny kozackiej Rzeczpospolita wchodziła bez monarchy, hetmanów oraz sił zbrojnych, gdyż stary zaciąg przestał istnieć. Kto zatem ponosił winę za tak nieudolnie prowadzoną kampanię przeciwko Kozakom? Oczywiście trudno winić jedynie hetmanów, a w szczególności M. Potockiego, który po rozbiciu szpicy przedniej zdawał sobie doskonale sprawę z faktu, iż Rzeczpospolita dysponuje tylko oddziałami pozostającymi pod jego dowództwem. Zamiast jednak wybrać jedną z dwóch opcji: ofensywną, tj. iść wszystkimi siłami na odsiecz oblężonego taboru syna S. Potockiego, lub defensywną – dokonać szybkiej rejterady w głąb Rzeczypospolitej, aby dokonać uzupełnień ze strony sił nadwornych, elity pańszczyki i chorągwi powiatowych, tracił czas i jak kunktator oczekiwał dalszego rozwoju wydarzeń, oddając inicjatywę operacyjną przeciwnikowi. Być może, nie tylko liczył na przybycie części sił rozbitych u Żółtych Wód, ale także na wzmocnienie swych oddziałów przez przybywające chorągwie pańskie i zgrupowanie J. Wiśniowieckiego, lecz odchodząc w kierunku Korsunia, oddalał się od zgrupowania woje-

⁶⁶ M. Ostroróg do J. Ossolińskiego, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich*, Lwów 1842, s. 424; za: W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, s. 178.

⁶⁷ W. Miaskowski podkomorzy lwowski do biskupa krakowskiego Piotra Gembickiego ze Lwowa 28 V 1648, [w:] *Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza*, nr 13, s. 25.

⁶⁸ W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, s. 179–180. Zob. także rejestr więźniów, których przywieźli do Chocimia Tatarzy Tuhaj-beja; *Dżerela z istorii nacjonalno-wizwolnoji woini ukrajskogo narodu 1648–1658 rr.*, t. 1, nr 25, s. 35.

wody ruskiego. Jednocześnie hetmani napotkali w osobie B. Chmielnickiego godnego przeciwnika, który doskonale znał walory, jak i słabości staropolskiej sztuki wojennej i potrafił przewidzieć działania strony polskiej. To Kozacy mieli dokładne informacje o ruchach sił kwarcianych, w odróżnieniu od hetmanów, którzy idąc w kierunku Żółtych Wód, niewiele wiedzieli o siłach przeciwnika, jego liczebności i zamiarach⁶⁹. Nie ulega jednak wątpliwości, że wódz bierze zawsze na siebie pełną odpowiedzialność za podjęte decyzje, bez względu na to, czy owocują one zwycięstwem, czy klęską. W tym wypadku pełną odpowiedzialność za klęski sił koronnych u Żółtych Wód, jak i pod Korsuniem, ponosił hetman w. kor. Mikołaj Potocki.



Mapka pochodu wojsk w kampanii 1648 r.

Źródło: W. Biernacki, *Żółte Wody – Korsuń 1648*, Warszawa 2004, s. 216.

Bibliografia

Źródła drukowane

Dokumenty ob osvoboditelnoj vojne ukrajskogo naroda 1648–1654, Kiev 1965.

Dżerela z istorii nacjonalnoj woini ukrajskogo narodu 1648–1658 rr., t. 1, wyd. J. Mycyk, Kiiw 2012.

Jakuba Michalowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864.

⁶⁹ M. Franz, *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI–XVII wieku. Geneza i charakter*, Toruń 2002, s. 214.

- Jerlicz J., *Latopisiec albo kroniczka różnych spraw i dziejów*, t. 1, Warszawa 1853.
- Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842.
- Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. A. Sajkowski, Wrocław 1961.
- Rawita-Gawroński F., *Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materyały do dziejów Kozaczyzny i Hajdamaczyzny*, Lwów 1914.
- Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648–1651)*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999.
- Žerela do istorii Ukrainy – Rusy*, t. 6, Lwów 1913.

Literatura

- Biernacki W., *Kilka uwag do początków powstania Bohdana Chmielnickiego*, [w:] *Od Zborowa do NATO (1649–2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVI do XXI wieku*, pod red. M. Franza i K. Pietkiewicza, Toruń 2009.
- Biernacki W., *Żółte Wody – Korsuń 1648*, Warszawa 2004.
- Czermak W., *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895.
- Dubiecki M., *Pole bitwy u Żółtych Wód stoczonej w maju 1648 r. z planem i mapką*, Warszawa 1880.
- Franz M., *Bitwy pod Żółtymi Wodami i Korsuniem – kampania hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego na Ukrainie w 1648 roku*, [w:] *Historia bliższa i dalsza. Polityka – Społeczeństwo – Wojskowość. Studia z historii powszechnej i Polski*, Poznań – Kalisz 2001.
- Franz M., *Idea państwa kozackiego na ziemiach ukraińskich w XVI–XVII wieku*, Toruń 2006.
- Franz M., *Mikołaj Potocki – hetman pozbawiony chwały. Droga ku sławie (cz. 1)*, [w:] *Nad Wisłą i Dnieprem. Nad Dniproem i Wisłoju. Ukraina i Polska w europejskomu wimiru*, t. 2–3, Toruń – Kijów 2003–2004.
- Franz M., *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI–XVII wieku. Geneza i charakter*, Toruń 2002.
- Franz M., *Żółte Wody i Korsuń w polskiej historiografii wojskowej*, [w:] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. 4, Poznań 2000.
- Hruszewski M., *Istoria Ukrainy – Rusy*, t. 8/2, Kijów 1995.
- Kersten A., *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Warszawa 1963.
- Kucharski W., *Rozważania nad artylerią kozacką w latach 1648–1649*; „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 16 (57), nr 3 (253), Warszawa 2015.
- Majewski W., *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651*, [w:] O. Górka, „Ogniem i mieczem” a rzeczywistość historyczna, Warszawa 1986.
- Majewski W., *Krytyczny przegląd źródeł do dziejów powstania Chmielnickiego w okresie początkowym (jesień 1647–maj 1648)*, „Studia Źródłoznawcze”, Warszawa 1981.
- Rogowicz M., *Skład sił polskich nad Żółtymi Wodami i pod Korsuniem w 1648 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 16 (57), nr 2 (252), Warszawa 2015.
- Serczyk W., *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Warszawa 1998.
- Sikora R., *Zapomniana armia*, [w:] *W kręgu Hadziacza AD. 1658. Od historii do literatury*, pod red. P. Borka, Kraków 2008.
- Storożenko I.S., *Bohdan Chmielnicki i wojenne mistectwo u wizwolnij wijni ukraińskiego narodu seredini XVII stolitja*, Dniepropetrowsk 1996.
- Tis-Krochmaljuk J., *Boi Chmielnickogo*, München 1954.
- Ukraińskie Kozactwo. Mała Encyklopedia*, Kiiw 2002.
- Wimmer J., *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648–1655*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 5, Warszawa 1960.

Korsuń Campaign of 1648

Summary

The Grand Hetman of the Crown Mikołaj Potocki's spring Zaporizhian campaign was launched to nip in the bud Chmielnicki Uprising. Numerous mistakes made by Hetmans, including division of the Crown Army into small groups, led to defeat of a quarter of the army in the Battle of Zhovti Vody and Korsuń. This paper presents both sides of the conflict as well as a struggle course until May 26 of that year. What is more, the reader is able to ascertain Crown commanding ability and to try to answer the following question: was it possible to avoid the slaughter of an old type draft troops and enter the Kingdom of Poland into the war without a king, hetmans and the army, which led to tragedy.

Keywords: hetmans, Zhovti Vody (Yellow Waters), Korsuń, Zaporizhian Cossaks, Chmielnicki Uprising, Mikołaj Potocki.

Słowa kluczowe: hetmani, Żółte Wody, Korsuń, Kozacy zaporoscy, powstanie Chmielnickiego, Mikołaj Potocki.